

Elf Lars i mama Marcelina

Elfy mieszkały na polanie w "Dobrym Lesie". Domkami ich były polne kwiaty, które na noc zamykały swe płatki, a nocny wietrzyk wiejąc, delikatnie kołysał je do snu. Myły się w rannej rosie, a na grzbietach motyli odbywały przejażdżki. Elfy były malutkie, ale bardzo pracowite: zapylały kwiaty, pomagały zwierzętom i opiekowały się roślinami. Kiedy ktoś przebywał w "Dobrym Lesie" i zamknął oczy, mógł usłyszeć radosną piosenkę elfów o słońcu i kwiatkach.

Pewnego dnia wszystko się zmieniło. Niebo stało się czarne i rozpętała się wielka burza. Piorun uderzył w dąb w "Dobrym Lesie", a języki ognia zaczęły ogarniać cały las i elfią polanę. Elfy i zwierzęta w popłochu opuszczały swe domki, było wielkie zamieszanie. Wszyscy uwijali się w popłochu. Nikt nic nie zauważył. Kiedy znów zaświeciło słońce szkielety drzew wznosiły się do nieba, a na miejscu elfiej polany pozostała wypalona ziemia. Przelatywała tamtędy Marcelina pani Wróblowa i wtedy na granicy polany i lasu zauważyła, że coś się poruszyło. Podleciała bliżej. Z norki otulonej mchem powoli wystawiło główkę dziecko elfów. Był to mały Lars. Marcelina nie zastanawiała się długo, delikatnie chwyciła go dzióbkiem i poleciała do swego gniazda. Mały Lars z ciekawością przyglądał się Marcelinie i nie rozpoznawał w niej mamy. Płakał, a Marcelina mogła go tylko przytulać. Marcelina opiekowała się Larsem najlepiej jak umiała. Zbierała nektar z kwiatów na posiłki dla niego, otulała go miękkim skrzydełkiem i kołysała do snu. W pobliżu gniazda Marceliny mieszkała pajęczycza Tekla, która powtarzała, że wróblicy nie uda się wychować elfa. Lars rósł, stawał się młodym, radosnym elfem. Na jednej z przejażdżek na "Paziu Królowej" znalazł polanę w "Zielonym Lesie", gdzie mieszkały elfy. Dowiedział się, że jego rodzice nie żyją, ale elfy zaprosiły Larsa i jego "mamę" wróblicę Marcelinę, aby zamieszkali z nimi.

Na skraju lasu i polany jest gniazdo Marceliny z tabliczką Mama Marcelina. Co rano dzieci elfów śpieszą tam na świeżutki nektar i bajki. Przepowiednie Tekli się nie sprawdziły. Marcelina i Lars żyją w dużej szczęśliwej elfiej rodzinie. Lars wie, że jego mama choć jest zwykłym wróblem, jest brązowszara i nie jest jego prawdziwą mamą ma "tęczowe" serce pełne miłości i kocha go nad życie a on kocha ją.

Kiedy zamkniesz oczy w lesie i wsłuchasz się w ciszę usłyszysz w tej ciszy piosenkę elfów o elfie Larsie, jego mamie wróblicy Marcelinie i jej "tęczowym" sercu.

Lidia Korcala